



WOJCIECH BARTOSZ GŁOWACKI

**BARTOSZOWI RZEKŁ NACZELNIK,
ŻE JEST CHŁOPEM CHWACKIM –
CHŁOPEM TOBIE WIĘCEJ NIE BYĆ!
– WIĘC ZWIĘ CIĘ – GŁOWACKI!**



Chłopski syn

WOJCIECH BARTOSZ URODZIŁ SIĘ PRAWDOPODOBNIIE OK.

1758 R. W ZAKRZOWIE KOŁO SKALBMIERZA
W MAŁOPOLSCE. O JEGO ŻYCIU PRZED RACŁAWICAMI
NIEWIELE WIEMY. WIADOMO, ŻE PO PEWNYM CZASIE
PRZENIÓSŁ SIĘ DO PODKRAKOWSKICH RZĘDOWIC.

NIEWYKLUCZONE, ŻE BYŁ ZBIEGŁYM CHŁOPEM
PAŃSZCZYŃNIANYM, KTÓRY UCIEKŁ DO PANA,
OFERUJĄCEGO LEPSZE WARUNKI. TYM PANEM BYŁ ANTONI
SZUJSKI.

JEDEN Z JEGO POTOMKÓW TAK OPISAŁ PRZYSZŁEGO
BOHATERA SPOD RACŁAWIC:

"NOSIŁ DŁUGIE BLOND WŁOSY, RÓWNO NAD CZOLEM
PRZYCIĘTE I PIĘKNE POKRĘTNE WĄSY [...] BYŁ PRZY TYM
KRĘPY I KRZACZASTY. NIM SIĘ OŻENIŁ, SZALAŁY ZA NIM
DZIEWUCHY I BALI SIĘ GO PAROBCY."



Z DALSZYCH RELACJI WYŁANIA SIĘ OBRAZ HARDEGO, SKŁONNEGO DO ZWADY I UPARTEGO CHŁOPA, GOSPODARUJĄCEGO NA 9 MORGACH.

NIEJEDNOKROTNIE BARTOSZ POTRAFIŁ WDAĆ SIĘ W KONFLIKT
NAWET Z EKONOMEM CZY RZĄDCA.

MIAŁ TEŻ PEWNĄ SŁABOŚĆ- ALKOHOL.

OKOŁO W 1783 R. PRZYSZŁY KOSYNIER OŻENIŁ SIĘ Z JADWIGĄ Z CZERNIKÓW, KTÓRA POWIĘLA MU TRZY CÓRKI – HELENĘ (UR. OK. 1784), CECYLIĘ (1790) I JUSTYNĘ (1794). HISTORIA PEWNIE BY GO JAKOŚ SZCZEGÓLNIIE NIE ZAPAMIĘTAŁA, GDYBY NIE WYBUCH POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO.

"Jak szedł rano do roboty – wypił półkwaterek, w południe szedł z pola – wypił półkwaterek, a na wieczór szedł, to także wypił półkwaterek."

WOJCIECH BARTOSZ ZOSTAŁ POWOŁANY DO WOJSKA NA MOCY UCHWAŁY KOMISJI PORZĄDKOWEJ WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO Z 25 MARCA 1794, KTÓRA NAKAZYWAŁA AŻEBY KAŻDE MIASTO, MIASTECZKO I WSIE Z 5 DYMÓW JEDNEGO CZŁOWIEKA MŁODEGO, ZDROWEGO I CZERSTWEGO, W 3 DNIACH OD ODEBRANIA NINIEJSZEGO LISTU OKÓLNEGO Z BRONIĄ, TO JEST Z KARABINEM Z KILKU ŁADUNKAMI, ALBO PIKĄ 11 STÓP DŁUGĄ [OK. 3,28 M] I Z SIEKIERĄ, UBRANEGO PO WIEŚNIACKU, JAK POSPOLICIE WIEŚNIACY NA WSI CHODZĄ, DOSTAWIONA [...] AŻEBY KAŻDY Z TYCHŻE UZBROJONYCH LUDZI MIAŁ CZAPKĘ, KOSZUL DWIE, BUTY DOBRE, PŁACHTĘ, CZYLI GRUBE PRZEŚCIERADŁA Z DWÓCH BRYTÓW, ŻEBY BYŁ OPATRZONY SUCHARAMI NA DNI 6 I ŻEBY MIAŁ DANY LENUNG [CZYLI ŻOŁD] W PIENIĄDZACH NA JEDEN MIESIĄC.



DOPIERO 28 MARCA KOMISJA, ZWAŻAJĄC POTRZEBĘ JAK NAJPRĘDSZEGO UZBROJENIA LUDU PO WSIACH, WPROWADZIŁA NOWĄ, POPULARNĄ BROŃ, KOSEŃ OSADZONĄ NA WPROST KIJĄ DŁUGIEGO NA OKOŁO 2,40 M (5 ŁOKCI), CO PÓŹNIEJ DOPROWADZIŁO DO NAZWANIA ODDZIAŁÓW CHŁOPSKICH KOSYNIERAMI. POWOŁANIE DO WOJSKA WOJCIECHA BARTOSZA BYŁO SPOWODOWANE SPRZECIWANIEM SIĘ ADMINISTRACJI DWORSKIEJ, CZYLI RZĄDCY STRAWIŃSKIEMU I EKONOMOWI, KTÓRZY TO WŁAŚNIE ZGŁOSILI GO JAKO REKRUTA, ABY POZBYĆ SIĘ KŁOPOTÓW Z NIM ZWIĄZANYCH.





PRZEŁOMOWYM DNIEM JEGO ŻYCIA BYŁ 4 KWIETNIA 1794 R. W PIERWSZEJ BITWIE INSUREKCJI, POD RACŁAWICAMI CHŁOP Z RZĘDOWIC SZEDŁ W PIERWSZEJ KOMPANI, TUŻ PRZY NACZELNIKU KOŚCIUSZCE. GDY DOTARŁ DO ROSYJSKIEJ BATERII WYBIŁ KOSĄ JEJ OBSŁUGĘ I W OSTATNIEJ CHWILI ZAGASIŁ SWOJĄ CZAPKĄ KRAKOWSKĄ LONT JEDNEJ Z ARMAT. NASTĘPNIE NASZ BOHATER, JAK PISZE MAREK RUSZCZYC: **"...SIADŁSZY NA NIEJ OKRAKIEM, WOŁAŁ Z TRIUMFEM: „MOJA HARMATA! MOJA, PSIAKREW!”**

ZATRZYMAJMY SIĘ NA CHWILĘ W TYM MIEJSCU, BOWIEM DO TEGO MOMENTU TAKA BIOGRAFIA WYDAJE SIĘ NIEMAL WYMARZONA DLA RUCHÓW LEWICOWO-LUDOWYCH. CHŁOPSKI SYN, ODRABIAJĄCY PAŃSZCZYZNĘ, STAJE SIĘ BITEWNYM BOHATEREM, OFIARNIE WALCZĄCYM ZA OJCZYZNĘ. TEN OBRAZ JEDNAK LEGNIE W GRUZACH, GDY SPOJRZYMY NA DALSZY CIĄG TEJ HISTORII.

Szlachecki bohater

ZA MĘSTWO I ODWAGĘ OKAZANĄ W WALCE, JAK RÓWNIEŻ DLA ZACHĘCENIA INNYCH CHŁOPÓW DO UDZIAŁU W POWSTANIU, NACZELNIK KOŚCIUSZKO MIANOWAŁ GO CHORAŻYM ŚWIEŻO UTWORZONYCH GRENADIERÓW KRAKOWSKICH. W ZWIĄZKU Z NOMINACJĄ NA OFICERA ZMIANIE ULEGŁO RÓWNIEŻ JEGO NAZWISKO, Z CHŁOPSKIEGO BARTOSZ NA GŁOWACKI (NAZWISKOPANIĘSKIE JEGO MATKI). ZWOLNIONY ZOSTAŁ Z PODDAŃSTWA I OTRZYMAŁ W DZIEDZICZNE POSIADANIE ZAMIESZKIWANĄ PRZEZ SIEBIE ZAGRODĘ. PRAWIE PEWNE JEST RÓWNIEŻ TO, ŻE WOJCIECH GŁOWACKI NIE ZOSTAŁ NOBILITOWANY.

ZAGADKOWA JEST ZMIANA NAZWISKA. ISTNIEJE NA TEN TEMAT WIELE HIPOTEZ, JEDNAK DO NAJBARDZIEJ PRAWDOPODOBNYCH ZALICZA SIĘ DWIE NASTĘPUJĄCE. OTÓŻ PIERWSZA ZAKŁADA, ŻE NAZWISKO GŁOWACKI, WOJCIECH PRZYJĄŁ OD PANIĘSKIEGO NAZWISKA SWEJ MATKI, A DRUGA TO TA WEDŁUG KTÓREJ WOJCIECHOWI NAZWISKO TO NADAŁ SAM TADEUSZ KOŚCIUSZKO.



6 CZERWCA 1794 DOSZŁO DO BITWY POD SZCZEKOCINAMI. SIŁY POLSKIE LICZYŁY 16 BATALIONÓW, 47 SZWADRONÓW I 33 DZIAŁA ORAZ PONAD 15 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY. POLSKA BATERIA 6-DZIAŁOWA ZAJĘŁA POZYCJE PRZY LASKU, ASEKUROWANA Z TYŁU PRZEZ REGIMENT GRENADIERÓW KRAKOWSKICH PŁK. JANA KRZYCKIEGO, WŚRÓD KTÓRYCH ZNAJDOWAŁ SIĘ RÓWNIEŻ I WOJCIECH GŁOWACKI. O WIELE MNIEJSZE SIŁY POLSKIE PONIOSŁY KLĘSKĘ. WŚRÓD 346 POSZKODOWANYCH, KTÓRYCH DZIĘKI NIEBYWAŁYM WYSIŁKOM WYNIESIONO Z POLA BITWY BYŁ **WOJCIECH BARTOSZ GŁOWACKI**. JEGO STAN OKAZAŁ SIĘ JEDNAK BARDZO CIĘŻKI I NIE UDAŁO SIĘ GO URATOWAĆ.

DATA JEGO ŚMIERCI NIE JEST JEDNOZNACZNIE OKREŚLONA. UZNAJE SIĘ, IŻ NASTĄPIŁA MIĘDZY 6 A 9 CZERWCA 1794. WEDŁUG TOWARZYSZY Z POLA BITWY BARTOSZA, DOMINIKA PAPROCKIEGO Z POLIKARPIC I JANA SADOWSKIEGO Z POLANOWIC, ZGINĄŁ ON „ŚMIERTELNIE PLEJZEROWANY” NA POLU BITWY.



POCHOWANY ZOSTAŁ PRAWDOPODOBNIEM W KOŚCIELE NMP
W KIELCACH, 9 CZERWCA. ŚWIADCZY O TYM NOTATKA W KSIĘDZ
ZMARŁYCH, DOKONANA PRZEZ ÓWCZESNEGO PROBOSZCZA:
„DNIA TEGO POGRZEBANO 7 WOJSKOWYCH Z MIŁOSIERDZIA,
POMIĘDZY NIMI NIEJAKIEGO GŁOWACKIEGO”. POTWIERDZA TO
RÓWNIEŻ KS. WŁADYSŁAW SIARKOWSKI W KSIĄŻCE „GROBY
KOŚCIOŁA N. MARII PANNY W KIELCACH...” (1872), PISZĄC:
„W KAPLICY NA CMENTARZU ZWANYM OGRÓJCEM ZNAJDUJE SIĘ
GRÓB, W KTÓRYM SPOCZYWAŁY PRZEZ KILKANAŚCIE LAT ZWŁOKI
BARTOSZA GŁOWACKIEGO, ZWANEGO KUMEM SPOD RACŁAWIC,
ZMARŁEGO W SZPITALU KIELECKIM 9 CZERWCA 1794 R. ZWŁOKI TE
NASTĘPNIE WYDOBYTO I POCHOWANO NA CMENTARZU
KOŚCIELNYM (KATEDRALNYM) MIĘDZY DWOMA WIĄZAMI PO
PRAWEJ STRONIE KOŚCIOŁA, OBIERAJĄC ZA PUNKT FRONTON
GŁÓWNY I DRZWI WIELKIE KOŚCIOŁA”.

Ciekawostki o Wojciechu Bartoszu Głowackim

- ODZNACZYŁ SIĘ W BITWIE POD RACŁAWICAMI -JAKO PIERWSZY ZDOBYŁ ARMATĘ ROSYJSKĄ, CZAPKĄ GASZĄC ZAPALONY LONT
- TADEUSZ KOŚCIUSZKO MIANOWAŁ GO NACZELNIKIEM GRENADIERÓW KRAKOWSKICH I ZMIENIŁ NAZWISKO Z "BARTOS" NA "GŁOWACKI" (PRAWDOPODOBNIENIE OD TEJ CZAPKI WŁAŚNIE)
- JEGO IMIĘ NOSI OD 1931 R. ULICA PRZY DAWNYCH KOSZARACH CARSKICH, WCZEŚNIEJ CZĘŚĆ ULICY MICKIEWICZA
- POSTAĆ BARTOSZA POJAWIAŁA SIĘ RÓWNIEŻ W TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ. JEDNA Z PIEŚNI LUDOWYCH GŁOSIŁA:
***"BO CZY W KARCZMIE, CZY W DOMU
CZY TO TANIEC, WESELE,
NIE DAŁ BRUŹDZIĆ NIKOMU,
WSZĘDZIE BYŁ SAM NA CZELE."***

- PODCZAS JUBILEUSZU 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI (11 LISTOPADA 1928) NA KIELECKIM CMENTARZU KATEDRALNYM UMIESZCZONO TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ, W ZACHODNIM ROGU CMENTARZA, Z NAPISEM: „***Ś.P. WOJCIECH BARTOSZ – GŁOWACKI, BOHATER SPOD RACŁAWIC***”.
- Z PISARZY (PAMIĘTNIKARZY, HISTORYKÓW, LITERATÓW) ŻADEN GO NIE WIDZIAŁ NA WŁASNE OCZY, DLATEGO PISZĄCY PÓŹNIEJ O WOJCIECHU BARTOSZU NIE RYZYKOWALI ŚCIŚLEJSZEGO OPISU, ZADOWALAJĄC SIĘ DOŚĆ PŁYNNYMI WIZJAMI.
- WRAZ Z BARTOSZEM GŁOWACKIM ZOSTAŁ STWORZONY MIT O POLSKICH KOSYNIERACH, UTRWALONY NASTĘPNIE NA OBRAZACH, W KSIĄŻKACH I POMNIKACH.



**DZIEKUJĘ
ZA UWAGĘ**

Karolina Markiewicz 2a